Nr. 9. Lwów, dnia 2 marca 1889 Rok XXI Tom XLIII

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u Friedleina w Warszawie u Gebethnera i Wolffa w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA": Ulica Cłowa l. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

W sprawie redakcji „Rolnika".

Zarzuty podniesione na poufnem posiedzeniu ostatniej Rady Ogólnej przeciwko treści „Rolnika" były już w znacznej mierze dawniej robione, gdy może zdolniejsze odemnie osobistości kierowały redakcyą i to było powodem, że w r. 1878, gdy nikt poważniejszy redakcyi objąć niechciał, tylko uległszy perswazyom objąłem ją, znając z doświadczenia trudności, z jakiemi u nas musi walczyć każde pismo fachowe. Gdy w skutek uchwały XVIII Rady Ogólnej z dnia 26. lutego 1883 „Rolnik" miał wychodzić jako tygodnik, wahałem się znowu, mając jednak obiecane współpracownictwo z wielu stron, zatrzymałem redakcyę i nadal. Czując w treści „Rolnika" braki, podniesione właśnie i tego roku, ogłosiłem w 1 numerze z r. 1884 odezwę, w której podniosłem na wstępie, że „Rolnik" wywiązać się może tylko wtedy zadawalniająco ze swego zadania, jeżeli znajdzie istotne poparcie z tamtąd, zkąd się słusznie poparcia tego spodziewa t. j. od tych, którzy pracują w kierunku teoretycznym jak i od tych którzy pracują w praktyce gospodarstwa wiejskiego.

Odzywając się do teoretyków napisałem:

„Głównymi pracownikami, tymi co gmach wiedzy ziemiańskiej wykończają i doskonalą, są profesorowie zajęci przy szkołach rolniczych. My posiadamy także szkoły rolnicze, przedewszystkiem wyższą szkołę rolniczą w Dublanach, gdzie czynnym jest zastęp uczonych pracowników i nie wątpimy, że prośbie naszej, ażeby nas wspierali swoją wiedzą, zechcą zadość uczynić, przyczyniając się bowiem do rozpowszechnienia nowych zdobyczy wiedzy w szerokich kołach gospodarzy wiejskich, dopełnią jedną część swego zaszczytnego zadania".

Prosząc zaś praktycznych gospodarzy o poparcie, napisałem wtedy:

„Zakładając „Rolnika" przed szesnastoma laty, dodano na tytule „Czasopismo dla gospodarzy wiejskich, organ urzędowy c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego". Odgadując intencyę założycieli, z pewnością nie pomylimy się twierdząc, że dodatkiem tym chcieli zaznaczyć przyszłą rolę czasopisma. „Rolnik" ma być wprawdzie łącznikiem pomiędzy członkami Towarzystwa gospodarskiego i reprezentacyą ich urzędową, komitetem, — ale oprócz tego ma być także łącznikiem pomiędzy wszystkimi wykształconymi gospodarzami wiejskimi. Ta łączność wyrażać się może ogłaszaniem przez tych ostatnich spostrzeżeń przypadkowo przy gospodarstwie zrobionych, doświadczeń umyślnie zarządzonych, rozbiorów spraw gospodarstwa dotyczących, pomysłów nasuwających się czasem przy gospodarstwie itp. Publikacye takie mogą być bardzo cenne — jednych uchronić mogą od strat, drugim mogą przynieść korzyści, innych pobudzą do zastanowienia się nad teoretyczną stroną gospodarstwa wiejskiego, co wszystko wyjdzie na korzyść gospodarstwa krajowego i ogółu gospodarzy. Publikacye takie jednak, wiadomości wprost z gospodarstw wiejskich, referaty gospodarzy, należą u nas do najrzadszych zjawisk, tylko z największą trudnością można je osiągnąć. Czy trudność ta spowodowana jest brakiem gospodarzy wykształconych, na seryo i postępowo traktujących gospodarstwo? Bynajmniej. Jak każda dzielnica Polski mamy i my znakomitych rolników, hodowców bydła lub przemysłowców gospodarczych; każde większe zebranie obywatelskie świadczy, że mamy gospodarzy światłych teoretycznie i praktycznie wykształconych, a co najważniejsze, istotnie dobrze gospodarujących i skutecznie walczących z klęskami, tak często nasze gospodarstwa ziemiańskie nawiedzającemi. A przecież tak mało który z naszych gospodarzy pisze o sprawach

gospodarskich! Nie będziemy tego przypisywać samej tylko niechęci do pióra, o jaką poniekąd słusznie naszych gospodarzy pomawiają, ale także skromności i niedowierzaniu sobie. Ileż to razy, dowiedziawszy się o jakimś ważniejszym fakcie, prosiliśmy osobiście o relacyę. Jeden obiecał i niedotrzymał, drugi wymawiał się drobnością faktu, a trzeci ani chciał słyszeć o publikacyi z obawy, ażeby go o zarozumiałość lub fanfaronadę nie posądzono. Tak być nie powinno. Wszelkie fakta wychodzące po za zwykły tok gospodarstwa zasługują na uwagę i czasem na pozór najdrobniejszy fakcik posłużyć może do wyjaśnienia bardzo ważnej sprawy. Jeżeli kto powiadamia drugich o tem. co spostrzegł lub doświadczył, jeżeli poucza, jak coś robić należy w celu dojścia do rezultatów dodatnich, to jeszcze nikt rozsądny posądzać go nie będzie o zarozumiałość. „Rolnik“ jest czasopismem dla gospodarzy wiejskich, powinien więc zawierać nietylko rozprawy teoretyczne, ale także głosy z praktyki gospodarczej, o które upraszaliśmy dawniej, o które i teraz usilnie prosimy, w w przekonaniu, że to tylko pożytek naszemu gospodarstwu przyniesie“.

Powyżej przytoczone ustępy niech służą za dowód, że czułem braki i obawiając się zarzutów, prosiłem o współpracownictwo, dowodzą też one, jaką wagę przywiązywałem do wiadomości z praktyki. Prosiłem o współpracownictwo praktyków, proszę o nie usilnie i teraz, wiem bowiem, że czasopismom niemieckim nadaje wartość praktyczną właśnie współpracownictwo praktyków. Nie myślcie Panowie, że każdy drukowany tam artykuł, podpisany przez praktykującego gospodarza, tak samo wyglądał w rękopisie — z pewnością że nie. Gładko piszących gospodarzy praktykujących mają Niemcy, większość jednak nadseła artykuły cenne treścią ale wcale nie celujące formą i co nawet inaczej być nie może, nie każdy bowiem najwykształceńszy nawet człowiek posiada talent pisarski. U nas jest tak samo a może nawet lepiej, nieliczne bowiem wprawdzie, ale przecież niekiedy nadsełano mi pisma gospodarzy wiejskich (najczęściej zastrzegających się przed ogłoszeniem imienia) są prawie zawsze tak udatne, iż bez kreśleń idą do druku. Powtarzam więc z naciskiem, że byle nieco dobrych chęci a mniej uprzedzenia wszystko potępiającego, bardzo wielu członków naszego Towarzystwa przysłużyłoby się społeczeństwu niejedną cenną wskazówką.

Na podniesiony zarzut, że w „Rolniku“ niema działu pytań i odpowiedzi, zmuszony jestem wypowiedzieć z ubolewaniem, że kto „Rolnika“ przegląda, zarzutu tego robić nie może — dział ten bowiem istnieje, tylko z niego mało kto korzysta. W numerze z dnia 25 lutego 1888 str. 63 znajduje się P y t a n i e w sprawie użycia u nas koncentrowanego nawozu, niestety bez odpowiedzi, bo nikt u nas tego nawozu nieużywał. W pierwszem półroczu r. 1887 znajduje się 4 pytań (str. 46 i 120), na które nadesłano 3 odpowiedzi, jedna zaś odpowiedź (o gruszce barona Nigroniego) dopiero teraz nadesłana, będzie ogłoszoną. Dział pytań i odpowiedzi jest więc, tylko z niego mało kto korzysta, co jest ze szkodą czasopisma, gdyż pytania dawałyby redakcyi cenne wskazówki o żądaniach czytelników.

Słusznemu żądaniu, ażeby w „Rolniku“ były ogłaszane sprawozdania ze stanu ziemiopłodów, uczynię zadość skoro nadejdzie pora, byle tylko wiadomości nadsełane Komitetowi nie były monopolizowane. Na zakończenie oświadczam, iż przeprowadzona dyskusya będzie cenną wskazówką, w jakim kierunku ma być prowadzoną redakcya.

Władysław Tyniecki.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń XXIV. Walnego Zgromadzenia gal. Towarzystwa gospodarskiego.

(Nadesłane z sekretaryatu gal. Towarzystwa gospodarskiego.)

Dnia 25 lutego zgromadziło się we wielkiej sali ratuszowej około stu delegatów. Zjazd byłby o wiele liczniejszy, gdyby nadzwyczajne śniegi nie były poprzerywały komunikacyi.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10 minut 30. Komisarzem rządowym był radca namiestnictwa pan K a r a s i ń s k i.

Posiedzenie zagaił ks. A d a m S a p i e h a następującą przemową:

„Mnie się zdaje panowie, że pójdę za waszem życzeniem, jeżeli zanim przystąpię do porządku dziennego, podniosę fakt straszny, fakt smutny, przerażający, który zaszedł w państwie -- przypominając nieszczęście, które spotkało Najjaśniejszego Pana. (Wszyscy wstają). Jeżeli już nic innego, to dobrodziejstwa Jego wymagałyby od nas, abyśmy temu Ojcu, temu dobrotliwemu monarsze objawili szczere i serdeczne współczucie, a oraz szczerą i serdeczną wdzięczność, że w chwili tak strasznej w swej odezwie do ludów powiedział słowa, które są z pewnością i piękne i wzniosłe, że prosi Boga tylko o siły, aby wspólnie z ludami swymi i rla dobra tychże mógł pracować. W takich razach stereotypowe „Niech żyje!“ nie wystarcza, winniśmy okazać szczere współczucie, zrozumienie całej wielkiej i głębokiej Jego boleści.

Wnoszę więc, abyście panowie raczyli upoważnić prezydjum do wyrażenia w imieniu waszem tych uczuć panu namiestnikowi, aby zechciał wyżej wyrazy te waszego żalu przesłać. Panowie wstaliście, widocznie więc zgadzacie się na mój wniosek i powzięliście jednogłośnie uchwałę w tym kierunku.

Następnie wezwał książe prezes Zgromadzenie do oddania czci zmarłym w r. 1888 członkom gal. Towarzystwa gospodarskiego. Zmarli: Grocholski Kazimierz, Smarzewski Zagłoba Seweryn, Kulczycki Teodor, Czajkowski Walerjan, Karpuszko Seweryn, Kratochwil Marcin, Sarnecki Napoleon.

Poczem wyliczył reprezentowane na zgromadzeniu Towarzystwa.

Towarzystwo krakowskie reprezentują: hr. Józef Męciński, hr. Karol Scipio, Adam Jędrzejowicz; poznańskie Towarzystwo p. Bolesław Augustynowicz; Towarzystwo Kółek rolniczych p. Albert Wilczyński; Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze pp. Jan Makan i Ludwik Pierożyński; Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze dr. Teofil Ciesielski i dr. Antoni Kalina; Towarzystwo leśne galic. pp. Józef Glanz i Romuald Makarewicz; wiedeńskie Towarzystwo p. Juliusz Frommel; krainskie, gcryckie i opawskie p. Piotr Gross; styryjskie. p. Józef Greliński; linckie, karyntyjskie, kroackie i salcburskie p. Hipolit Morgenbesser (sekretarz tow. gosp. gal.).

JE. hr. Badeni wchodzi na salę.

P. Augustynowicz oświadcza, że Towarzystwo poznańskie zasyła Zgromadzeniu braterskie pozdrowienie i życzenia.

Ks. Sapieha dziękuje JE. namiestnikowi Badeniemu za przybycie i prosi o popieranie Towarzystwa i jego celów, zapewniając, że p. namiestnik liczyć może na Towarzystwo, gdzie go potrzebować będzie. Następnie mówi:

Pozwólcie Panowie, że od siebie kilka słów powiem o obecnym stanie naszego Towarzystwa. Ilość członków odkąd jestem sam członkiem tego Towarzystwa, mniej więcej ta sama, na radzie ogólnej te same twarze, jakie widziałem w pracy dawniej. A obok tego w kraju naszym taka masa rolników, masa całych rodzin, których niestety ani tu nie ma, ani w oddziałach, ani nigdzie. Nie zniechęca mnie to, ale że boli, to się nie kryję. Dziś, gdzie świat cały zrozumiał, że łączność, iście ręka w rękę jest podstawą wszelkiego działania, gdzie takie niebezpieczeństwa grożą nam rolnikom, dziś widzę ten cały zastęp obojętnych patrzących na nas, jako na coś trzeciego, z czem nie trzeba się rachować. Życzę im szczęścia i powodzenia ale żal mi, że z nami nie idą. Zresztą w oddziałach skonstatować można także, w których jest ruch, że czynności coraz więcej nabierają wagi i znaczenia a zdaje mi się, nie łudząc się, mogę wierzyć, że one coraz lepiej rozwijać się będą. Na starą gwardję w każdym razie liczyć można i liczyć będziemy.

Dział ważny naszego sprawozdania zajmują subwencye. Z przyjemnością i zarazem wdzięcznością przychodzi mi skonstatować, że na pana ministra rolnictwa liczyć możemy, że jego życzliwość była i jest tą samą co i dawniej i że mamy nadzieję, że co tylko będzie mógł dla nas robić, to zrobić zechce. Tak samo i Wys. Sejm i Wydział krajowy łaskawie i życzliwie cele nasze popierają i trzeba mieć nadzieję, że jeżeli się okaże potrzeba poparcia większego, nie odmówią nam dalszej pomocy i skutecznego poparcia. Zwracam uwagę na sprawozdanie nasze. Dowodzi ono, że jest postęp, idziemy naprzód i mamy nadzieję, że z czasem kraj dojdzie do tego, że nie będzie potrzebował sprowadzać z zagranicy i wówczas kraj nasz nazwiemy bogatym i spokojnym o przyszłość tak ważnego działu gospodarstwa. Nie podnoszę tu poszczególnych momentów; w sprawozdaniu rzecz szczegółowo znajdziecie.

Na zewnątrz Towarzystwa dwa zaszły momenty, o których mi milczeć nie wolno. Wciągu roku tego mieliśmy sprawę podniesienia podatku gorzelnianego i zniesienia propinacyi. O sposobie, w jaki komitet wasz w obec kilku ważnych kwestyj się zachował, obowiązkiem moim jest zdać sprawę.

Komitet, jak przyszła kwestya podniesienia podatku gorzelnianego, nie mógł zapoznać, że to kwestja ważna, w szpik życia wchodząca, ale zarazem powiedział, że sejm jest jedynym czynnikiem, na który się oglądać trzeba. I skoro raz sejm w tej kwestyi zajął stanowisko, komitet stanął na tem samem, podjął uchwały sejmu i tylko dla tych uchwał i za niemi czynił dalsze kroki i tych uchwał sejmowych bronił, gdzie bronić przyszło.

Wprawdzie odezwały się głosy, choć nie tu w kraju, ale poza krajem, krytykujące zachowanie się Komitetu, jakoby komitet stał na czele jakiejś konspiracji czy agitacji i tam, gdzie myślano, że to posłuży, szły z tą samą — przepraszam że się tak wyrażę — plotką jak najwyżej. Chciały zaszkodzić Towarzystwu, ale nie zaszkodziły; prezesa chciały ukąsić, ale za nisko dla niego stoją.

Co do wykupna propinacyi, podniesiono tę sprawę również panów obchodzącą w czasie sejmu; Komitetowi tak się zdawało, że skoro najwyższa reprezentacya kraju sprawą tą się zajmuje, nie jest już naszą rzeczą, ani interweniować, ani ustępstwa czynić, tylko czekać, co ona zadecyduje. Nie chwalę też ani krytykuję uchwał sejmowych, życzę tylko, daj Boże, aby ani kraj ani pojedyńczy obywatele nie ponieśli straty na tem, co reprezentacya zrobiła.

W końcu zwracam uwagę na wybory, które panów czekają. Z turnusu wychodzą pp. Skarbek Borowski, Aug. Schellenberg, Dr. Tadeusz Skałkowski i Henryk Strzelecki. Nie z turnusu, ale z konieczności usuwam się ja i ze smutkiem muszę powiedzieć, że 13 kolegów włożyło na mnie ciężki obowiązek podania do wiadomości, że chcąc panom ułatwić założenie nowego komitetu, mandaty składają. Są nimi pp. Augustynowicz, Gross, Henzel, Wybranowski, Skałkowski, Langie, Brajer, Tyniecki, Schellenberg, Pilat, Gizowski, Gniewosz, Strzelecki. Przystępujemy teraz do dalszego punktu porządku dziennego.

Hr. Stanisław Dzieduszycki. Do tego samego punktu proszę jeszcze o głos.

Ks. Adam Sapieha. Proszę.

Hr. St. Dzieduszycki. Wczorajsze Zgromadzenie poufne delegatów poleciło mi, bym w sprawie przedmiotu postawionego na pierwszy punkt porządku dziennego zabrał głos i wypowiedział imieniem tych panów ich myśli, życzenia i prośby. W okólniku wysłanym do rad odziałów przeczytaliśmy zaraz u góry: „Rezygnacya prezesa księcia Adama Sapiehy“. W całym kraju zapytano, dlaczego ta rezygnacya? Czy Towarzystwo jest za słabe, że książę nie widzi, by było godnem mieć go na stanowisku prezesa, czy nie dość ono działa; czy też jest tak silnem, że bez owego kierownika nadal istnieć i prosperować potrafi?

Zadanie moje jest częściowo wdzięczne, częścią zaś bardzo niewdzięcznem. Wdzięcznem ono jest dla tego, bo wypowiadać komu głęboko uczutą wdzięczność, głębokie uznanie, jest zawsze miłem zadaniem choć nie czuję się na siłach, by wypowiadać te uczucia, które razem ze mną cały kraj ożywiają. A niewdzięcznem jest zadanie moje dla tego, ponieważ mam powtórzyć tylko to, co cały kraj czuje, iż niepodobna, by prezes Towarzystwa gospodarskiego miał dziś w takiej chwili takowe opuszczać. (*Brawa i oklaski*).

Wkrótce obchodzić będziemy 50-letnią rocznicę istnienia Towarzystwa; przebyło ono nie jedno trudne położenie, niejedną walkę, ale przebyło szczęśliwie. A do tych którzy się pewnie przyczynili do jego utrzymania, a nawet z pewnością głównie liczyć musimy dzisiejszego prezesa naszego. Walki dawniejsze były innego rodzaju; dzisiejsza jest może trudniejsza. Wobec zagrożonych interesów Towarzystwa, walczyć pierwej było rzeczą popularną, walka dzisiaj, pytanie jeszcze, czy wszędzie i dla wszystkich popularnie się przedstawia. Właśnie dla tego, że stosunki kraju naszego są jakoby szczęśliwsze niż wówczas, walka tych, którzy są rolnikami i interesów swych bronić muszą, jest utrudnioną, bo się wydaje, iż walczą jedynie w swoim interesie. Nigdy bardziej jak dzisiaj rolnictwo nie było zagrożone, nigdy więcej nie czuliśmy, iż się nam ziemia z pod nóg usuwa lecz, czy mamy to tłumaczyć ideą nowo powstałą, czy państwowym socjalizmem, czy państwowym patryotyzmem, czy apatją innych — tego nie wiem. W każdym razie w całym kraju czujemy, że rolnicy potrzebują rzecznika silnego, a tym jest Towarzystwo gospodarskie, a w Towarzystwie jego komitet, a w komitecie tym przewodniczący.

Nie moją rzeczą tu podnosić zasługi ojca, ani zasługi syna, który dziś Towarzystwu przewodniczy. Wszyscy je znają, wszyscy o nich wiedzą, wszyscy to czują, że jeżeli dzisiaj ks. Adam Sapieha nas opuści, jeżeli ustąpi z prezydjalnego krzesła, w takim razie będzie organizacya Towarzystwa gospodarskiego znacznie słabszą, a praca bardziej jałową. (*Brawa*).

Jeżeli rezultaty naszej pracy nie są dość wydatne, wiemy dobrze, że nie w komitecie, a najmniej w prezesie leży tego przyczyna. (Brawa). Jeżeli okoliczności zrządziły że prezes ustąpić musiał i rzecz ta musi być traktowana na ogólnem zgromadzeniu, w takim razie niechże podniesienie tej sprawy będzie w tym kierunku, by ten prezes ustąpić nie musiał, by zajął stanowisko dawne tem silniej, tem bardziej poparty przez ogół rolników kraju, poparty przez kraj cały. (*Brawa.*).

Sądzę, że musiały być ważne powody, dla czego Mości książę ze swego stanowiska prezesa ustąpić zamierza. Wprawdzie możnaby szukać przyczyn prywatnych osobistych w tem, że zdrowie księcia nie pozwala Mu tak gorliwie jak to dawniej i dotychczas czynił, pracować dla Towarzystwa.

Sądzę jednak, że co do tego argumentu, aż nadto wszyscy są przekonani, że pracę należy dzielić, że nie wszyscy pracują jednakowo. Choćby nawet zdrowie prezesa Towarzystwa nie pozwalało mu w każdem posiedzeniu komitetu brać udziału, z pewnością to, iż jest prezesem Towarzystwa, że obchodzą go główne tegoż interesa, to że posiada zaufanie ogółu rolników kraju a nawet kraju całego, i że posiadając takowe, zajmuje stanowisko prezesa, nadaje mu dostatecznej siły, by nie odmówił zachowania stanowiska tego, nie odmówił naszej prośbie.

Sądzimy zresztą, że osobiste powody nie mogą tu odgrywać roli, albowiem wiemy nadto dobrze, że wierny tradycyom książę powody osobiste stawiałeś niżej, aniżeli sprawę publiczną, a pojąćbyśmy nie mogli, żeby inne powody mogły być pobudką do ustąpienia. Chociażby się mogło wydawać prezesowi Towarzystwa, że nie zawsze i wszędzie znajduje to poparcie, które mu się należy — tj. poparcie u góry, bo u dołu ma je całkowicie, — nie wątpię o tem, że jeśli książę pozostanie nadal prezesem wskutek życzenia całego kraju, wszystkich rolników, poparcie to znaleźć będzie musiał, z pożytkiem dla całego Towarzystwa, dla całego kraju. I jeśli kiedy nowy autor zamiast pisać o „nędzy w Galicyi", zechce wydać dzieło o wzrastającem bogactwie tego kraju, będzie musiał przyznać, że bogactwo to kraj zawdzięcza Towarzystwu rolniczemu, a Towarzystwo swemu prezesowi, jeżeli tenże pozostanie u jego steru; albowiem jeżeli kiedy, to w czasie tej zawieruchy, tej burzy, którą nasz okręt skołatany, tych trudności, z jakiemi mamy do walczenia, interesa rolników podporządkować musimy wszelkim innym interesom, a najbardziej teraz, kiedy nie mamy sternika!

Wiemy dobrze, że kapitan na okręcie opuszcza go ostatni (oklaski) i dla tego żądamy, aby pozostał na tem stanowisku, by pozostał sternikiem tej łódki, która do dobrego celu dąży z pewnością. (Długotrwające oklaski i brawa). Proszę panów, wszyscy powstańmy, jak jeden mąż, aby prosić naszego prezesa, by nas nie opuścił. (Zgromadzenie wstaje — oklaski).

Ks. Sapieha wstaje aby odpowiedzieć.

P. Brykczyński. Proszę o głos.

Przew. P. Brykczyński ma głos.

P. Brykczyński. Panowie! Zdaje mi się, że słowa moje znajdą oddźwięk w sercach wszystkich. Wszędzie instytucye stoją głównie tymi, którzy im przewodniczą, nigdzie jednakże tak jak w naszym kraju. Tylko wtenczas gdy ten przewodniczący ma tę szczerą sympatyę, tę serdeczną przyjaźń, którą go wszyscy otaczają, instytucya iść może dobrze, i rozwijać się szczęśliwie. Z Tobą, Mości książę, a nawet z Twoją rodziną łączy Towarzystwo rolnicze, a nawet wszystkie polskie Towarzystwa złota nić tradycyi, której nie trzeba przecinać. Ojciec Twój, śp. Leon był założycielem tego Towarzystwa, którego Ty dziś jesteś prezesem. Wuj Twój, p. Andrzej Zamojski, tyloletni prezes Towarzystwa rolniczego w Królestwie potrafił około siebie skupić serca wszystkich współobywateli, a imię p. Andrzeja Zamoyskiego nigdy nie zgaśnie u tej części ludności kraju, która jądrem i sercem tego kraju jest, była i zawsze pozostanie. Ta nić tradycyi łączy nas z Tobą, Mości książę a zdaje mi się, że jesteś przekonany o tej sympatyi nasze

dla Ciebie; zostań między nami, bo nam jesteś potrzebny a Towarzystwo bez Ciebie znacznie i silnie ucierpi. Sterujesz nam od lat wielu, a musisz przyznać, że od czasów kierownictwa twego żywiej się czuje, goręcej się pracuje, bo przewodnictwo Twoje jest tem właśnie, którego my chcemy; Ty jesteś wyrazem naszych uczuć i dlatego tak serdecznie skupiamy się koło Twego sztandaru. Dotrwaj do końca *usque ad finem.* Niech będzie dalej, jak było, a to uczucie nasze nadal Ci pozostanie spotęgowane wdzięcznością, że chociaż siły na usługach kraju sterałeś, chociaż i Twoje familijne stosunki skłoniły Cię, abyś porzucił przewodnictwo Towarzystwa, Ty jednak, widząc gorące nasze życzenie i potrzebę, nie odmówiłeś poparcia i wytrwałeś z nami do końca. (*Oklaski.*)

Hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Ks. Sapieha. Proszę.

Hr. Krukowiecki. Szanowni Panowie! Słyszeliście poprzednich mowców, pozwólcież, abym ja jako dziki przedstawił moje zapatrywania. Niejednokrotnie z ks. Adamem Sapiehą szliśmy razem na tym galicyjskim terenie, niejednokrotnie szliśmy osobno. Uznaniu zasług księcia to jednak nie przeszkadza i dlatego powiem, że uważam go za jednego z najzasłużeńszych ludzi w Galicyi. (*Ks. Sapieha zaprzecza ruchem głowy*). Jeżeli ja to mówię, chociaż książę prezes kręci głową, nie sądzę, że mi to kto poczyta za pochlebstwo, dlatego, że uznaję Jego zasługi na polu działania w Galicyi. Wierzcie mi panowie, że gdyby wziąść wszystkich innych panów razem, nie wiem czyby wytrwali i dorośli do tego, co zrobił książę A. Sapieha. Nie będąc tedy osobistym przyjacielem księcia Adama Sapiehy, jestem jednak z całem dlań uznaniem i wdzięcznością dla tego, co zrobił dla Galicyi. Odnoszę się do niego, nie jako do księcia ale jako do człowieka zasłużonego, który w kraju jest niezbicie potrzebny. W tej chwili smutnej, jak poprzednik mój powiedział słusznie, nie można steru rolnictwa z rąk wypuszczać, zwłaszcza, że ludzie tacy jak Kronawetter i inni zawsze mają coś do zarzucenia szlachcie. Rolnictwo — jak miałem już przyjemność lub raczej nieprzyjemność (*wesołość*) powiedzieć to w sejmie, chyli się ku upadkowi, rolnictwa nikt nie popiera, więc strata takiego bojownika jak książę, byłaby bardzo dotkliwą.

Jeżeli zechce tedy usłuchać tego co mówię, to powiem, że nie wolno mu nas opuszczać, gdyż łódź całego rolnictwa jest na zatonięciu. Ja powiem, że jeżeli jakieś miejsce jest może najszlachetniejsze, najgodniejsze księcia, to to właśnie, które książę zajmujesz, bo tu nie potrzeba obiadów ani win, ale my bez tego naszemi wolnemi głosami obieramy prezesa i dlatego ja śmiem mój głos przyłączyć do poprzedników, abyś książę walczył dalej nieustannie, dopóki nie dobijemy się tego stanowiska, jakie krajowi rolniczemu i nam jako rolnikom się należy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Uprawy próbne owsa i kartofli

robione w r. 1888 w Podhorcach, pow. stryjskiego

Nadesłał
Julian baron Brunicki.

Uprawy te robione były dla porównania kilku nowszych odmian i wyszukania tych, któreby w tutejszych warunkach najlepsze rezultaty dawały Gleba pod próby użyta jest gliniasta z bardzo małą domieszką piasku, dosyć płytka, o podglebiu zupełnie nieprzepuszczalnem; stan obrobienia jest dosyć dobry, rola czysta, częściowo świeżo nawożona nawozem stajennym (80 fur parokonnych na morg), a to pod kanarek i kartofle Andersony; w części w drugiem polu i po takiem samem nawożeniu; owies Montreux siany na nowinie lasowej. Kartofle obrabiałem płużkiem dwukrotnie — ręką nie obrabiałem wcale. Obszary są podane tylko w przybliżeniu, bo zbyt wielkie parcele używałem pod próby, by je można dokładnie zmierzyć.

Nazwa	Pochodzenie	posadzono na morg	posadzono klgr.	zebrano klgr.	zepsutych	plon kwotny	skrobii %	UWAGA
Andersen	Wny Fedorowicz Klebanówka	7	6500	60000	0	9	20·7	bardzo późne, dobre do jedzenia, nieco drobne
Herman	Stacya doświadczalna w Chlebowicach	$^1/_2$	500	3500	0	7	„	
Aurelia		$^1/_4$	200	1300	4%	$6^1/_2$	„	
Odin		$^1/_2$	500	3000	0	6	20·7	
Achilles		$^1/_4$	300	1800	0	6	18·2	
Trofime		$^1/_2$	500	2000	3%	4	„	dziwnie sprzeczne z rezultatem w Chlebowicach
Herta	miejscowa	$4^1/_2$	4500	40000	30%	9	„	z powodu skłonności do gnicia zarzucone
Unicum	od Komitetu gal. Tow. gos.	40 sąż□	8·0	140	15%	$17^1/_2$	15	olbrzymiej wielkości, ale b. mało pod krzakiem i nie dobre do jedzenia, psują się bardzo łatwo
Rambousek		40 sąż□	8·5	75	7%	9	„	nierówne co do wielkości, psują się mało

Najlepszym okazuje się dla naszych stosunków gatunek „Andersen“, bo daje dobry plon, nie podlega gniciu, ma dosyć skrobii, a przytem dobry do jedzenia.

Gatunek „Herta“ zniszczonym zostanie; inne ponownym próbom poddane. Gatunki „Unicum“ i „Rambousek“ nie dają nadziei, że plon po nich będzie zadowalniający co do skrobii, co do ilości i jakości.

Rezultat uprawy owsa jest następny:

Nazwa	Pochodzenie	posiano		zebrano			waga hkltr	UWAGA
		korcy	klgr.	kóp	korcy	klgr.		
Danebrog	Chreste-nsen w Erfurcie	—	10	1	$1.\frac{11}{32}$	75	45	miernej dobroci, słoma twarda
Willkomm	Chreste-nsen w Erfurcie	—	5	$\frac{1}{4}$	$\frac{1}{8}$	5	47	w tutejszej glebie za mały wydatek
Nubian	Chreste-nsen w Erfurcie	—	5	$\frac{3}{4}$	$\frac{3}{4}$	45	40·5	bez wartości
Kanarek	Bank rol. we Lwowie	12	855	91	123	7000	42·5	nie robi wrażenia kanarku, tylko bardzo wczesnego owsa
Montreux	Bank rol. we Lwowie	$6.\frac{28}{32}$	500	$41\frac{1}{2}$	72	4300	48·5	bardzo dobry

Jako najlepszy gatunek uważam „Montreux“ i w prawdzie nasienie posiane ważyło 54 klgr. a zbiór daje wagę 48·5, lecz w naszej glebie i w naszym klimacie degeneruje każdy owies na wadze w pierwszym roku; ziarno bardzo ładne i zdrowe. Owies Danebrog i Willkomm poddam w tym roku ponownym próbom; Nubian nie ma żadnej wartości, tembardziej że ziarno ma czarne, więc niepokupne. Kanarek próbować będę również raz jeszcze.

Protokoły

posiedzenia Komitetu Towarzystwa gospodarskiego.

Posiedzenie z dnia 5 lutego 1889.

Przewodniczący II. Wiceprezes gal. Towarzystwa gospodarskiego p. Piotr Gross.

Obecni członkowie Komitetu: pp. Jan Breuer, dr. Tadeusz Pilat, dr. Tadeusz Skałkowski, August Schellenberg, prof. Wład. Tyniecki, Leoncyusz Wybranowski. Inspektor chowu bydła p. Adam Konopka. Trzymający pióro pp. sekretarz Morgenbesser i W. Zawadzki.

Wnioski i uchwały:

I. Protokół posiedzenia z dnia 27. stycznia przyjęty bez zmiany.

Przewodniczący nawiązując do protokołu, zawiadamia, że się porozumiał z panem prof. Wawnikiewiczem względom zwiedzenia gorzelni kociołkowych, i wnosi, aby poruczyć temuż zbadanie gorzelni takowych istniejących w kraju i dać odpowiedną kwotę na koszta podróży z funduszów Towarzystwa; uchwalono zgodnie z wnioskiem.

Dalej oznajmia przewodniczący, że rezygnacyę prezesa Towarzystwa JE. ks. Adama Sapiehy umieścił na porządku dziennym Rady Ogólnej, i że kasa w myśl uchwały Komitetu przeniesioną zostanie tymi dniami do Banku krajowego; przyjęto do wiadomości.

P. pr. Pilat oznajmia w sprawie napisać się mającej instrukcyi dla sekretarza, że takowa będzie oparta na zasadach uchwalonego już dawniej regulaminu kancelaryjnego.

II. P. Breuer przedkłada pismo p. Weinreba w sprawie założonego przez tegoż zakładu siarkowania chmielu z prośbą o objawienie zdania, że siarkowanie nie wpływa szkodliwie pod względem sanitarnym na wyrób piwa.

Uznawszy nagłość sprawy na wniosek referenta z przyjętymi przez tegoż poprawkami pp. Tynieckiego, Skałkowskiego, Pilata i Grossa uchwalono:

a) wydać p. Weinrebowi poświadczenie, że siarkowanie jest nieszkodliwe pod względem sanitarnym na wyrób piwa, przesłać odpis poświadczenia p. prezydentowi miasta z prośbą o poparcie p. Weinreba;
b) zapytać o odnośne zdanie browary w Okocimie, Krasiczynie i Kisielki we Lwowie.
c) na podstawie otrzymanych odpowiedzi zakomunikować opinię o nieszkodliwości siarkowania chmielu c. k. Namiestnictwu, jeżeli rzecz ta przedstawia korzyści dla producentów chmielu;
d) zażądać od p. Weinreba deklaracyi, że będzie przyjmował do swego zakładu chmiel do siarkowania od stron prywatnych za opłatą bez konieczności odprzedawania mu tegoż na własność.

III. Prof. Tyniecki przedkłada sprawę rozdania subwencyi na cele sadownicze w kwocie 175 złr.

Zgodnie z wnioskami referenta i poprawką p. Grossa uchwalono:

a) udzielić Towarzystwu ogrodniczo-sadowniczemu kwotę 150 złr. pod warunkiem aby zasadziło sortyment wierzby koszykarskiej pod kontrolą prof. Tynieckiego;
b) pozostałą resztę 25 złr. pozostawić na nieprzewidziane wypadki;
c) przed wypłatą subwencyi Towarzystwu sadowniczo-ogrodniczemu zapytać, w jaki sposób zamierza użyć takowej;

IV. Prof. Tyniecki przedkłada reskrypt ministerjalny w sprawie badania torfowisk.

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono:

a) podać rzecz do wiadomości Oddziałów gal. Towarzystwa gospodarskiego;
b) przedstawić c. k. ministerstwu za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa jako najodpowiedniejszego do badań zamierzonych inżyniera Wydziału krajowego p. Blauta i działać nadal wspólnie z Wydziałem krajowym.

V. Prof. Tyniecki przedkłada prośbę instruktora lnu p. Górskiego o zaliczkę zwrotną w kwocie 100 złr.

Zgodnie z wnioskiem referenta odmówiono.

VI. Sekretarz odczytuje referat nieobecnego p. Gniewosza w sprawie rozdawania ogierów rządowych stronom prywatnym w najem.

Zgodnie z wnioskami referenta uchwalono:

a) wnieść podanie do Wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa;

b) zawiadomić o tem komitet chowu koni przy Namiestnictwie.

VII. P. Schellenberg przedkłada imieniem komisyi referat w sprawie dostaw dla c. k. armii. Na podstawie zasad wyłuszczonych przez referenta uchwalono wnieść podanie do c. k. Ministerstwa.

VIII. P. dr. Pilat przedkłada podania uczniów szkoły dublańskiej o stypendya.

Zgodnie z wnioskami referenta, na podstawie przedstawienia dyrekcyi szkoły uchwalono:

a) na stypendyum w kwocie 300 złr. z fundacyi ś. p. Maciąga przedstawić kuratorowi p. Franciszkowi Smolce ucznia Andrzeja Zarembę, a na opróżnione z tejże fundacyi dwa stypendya po 200 złr. uczniów Ryszarda Stefańskiego i Zygmunta Olszewskiego;

b) na stypendyum z fundacyi śp. Amalii hr. Stadnickiej w kwocie 315 złr. zalecić kuratorowi tejże fundacyi p. Komarnickiemu, ucznia Stanisława Pańkowskiego, a na stypendyum z tejże fundacyi w kwocie 210 złr ucznia Jana Stanisława Otowskiego;

c) stypendyum im. śp. Kazimierza hr. Krasickiego w kwocie 100 złr. nadano Zdzisławowi Januszewskiemu.

IX. Sprawę utworzenia centralnej Rady rolniczej na wniosek p. Pilata uchwalono nie poruszać na najbliższej Radzie Ogólnej gal. Tow. gospodarskiego.

X. Sprawę obory zarodowej w Bełzcu na wniosek referenta p. Breuera uchwalono odroczyć do przyszłego posiedzenia Komitetu i zawiadomić właściciela obory p. Leona Wikarskiego, że sprawy tej komitet nie omawiał jeszcze na posiedzeniu.

XI. Sprawozdanie czynności Komitetu za rok 1888 przeznaczone dla Rady Ogólnej polecono przedłożyć do przejrzenia p. dr. Skałkowskiemu.

XII. Na wniosek p. Breuera przyznano oborę zarodową pół krwi rasy oldenburskiej p. Konstantemu Pawlikowskiemu w Brześcianach.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie dnia 16. lutego 1889.

Przewodniczy. Prezes JE. ks. Adam Sapieha.

Obecni: I Wicepr. gal. Towarzystwa gospodarskiego p. Bol. Augustynowicz, II. Wicepr. gal. Tow. gospodarskiego p. Piotr Gross. Członkowie Komitetu: pp. Jan Breuer, Seweryn Henzel, dr. Tadeusz Pilat, August Schellenberg, dr. Tadeusz Skałkowski, prof. Tyniecki. Inspektor chowu bydła p. Adam Konopka. Trzymający pióro pp. sekretarz Morgenbesser i W. Zawadzki.

Wnioski i uchwały:

I. Protokół posiedzenia z d. 9 lutego b. r. przyjęty z dodatkiem: „zarazem obowiązuje się p. Dębowski za resztę przyznanej na cele Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego subwencyi zakupić ziarn owocowych i nasion, krzewów róż i zrazów szlachetnych owoców“. (I ustęp 3).

II. JO. ks. Prezes oznajmia, że p. Langie z powodu obecności na ankiecie szkolnej na posiedzenie nie przybędzie. Przyjęto do wiadomości.

III. Sekretarz odczytuje referat nieobecnego p. Gniewosza w przedmiocie uprawy jęczmienia. Na wniosek przewodniczącego uchwalono rzecz odroczyć a wszystkie priora dotyczące podniesienia uprawy jęczmienia przesłać do rozpatrzenia p. Gniewoszowi, a wzastępstwie tegoż p. Henzlowi.

Na wniosek p. Augustynowicza uchwalono wnieść podanie do Ministerstwa rolnictwa z zapytaniem, jakie zamierza wprowadzić ulgi ku ochronie produkcyi krajowej.

IV. Inspektor chowu bydła odczytuje sprawozdanie z ostatniej lustracyi obory zarodowej pół krwi w Bełzcu u p. Leona Wikarskiego. Po dłuższej dyskusyi na wniosek pana Skałkowskiego przyjęty przez referenta pana Breuera uchwalono:

a) wezwać p. Wikarskiego z oznaczeniem terminu, aby zadosyć uczynił warunkom przepisanym dla obór zarodowych pół krwi, w przeciwnym razie obora w Bełzcu będzie musiała być zwiniętą;

b) zaproszono pp. Breuera i Skałkowskiego, aby ułożyli warunki obowiązujące na przyszłość dla nowych obór zarodowych.

V. P. dr. Pilat przedkłada imieniem komisyi projekt nowego regulaminu kancelaryjnego, uchwalono z następującymi dodatkowymi poprawkami:

a) Protokoły posiedzeń Komitetu można przed przyjęciem takowych ogłaszać w streszczeniu w „Rolniku“, jeżeli sekretarz otrzyma specyalne pozwolenie przewodniczącego wydania tegoż redakcyi.

b) Do §. 18. Pieniądze przyjmuje kasa i czyni wypłaty tylko za asygnatą prezesa lub referenta. Bliższe szczegóły określi osobna instrukcya kasowa.

c) Inspektorowi chowu bydła ma być także dana osobna instrukcya. W razie zamierzonej sprzedaży na stacyi subwencyjnej, ma inspektor spisać na miejscu protokół z właścicielem stacyi i przedłożyć go Komitetowi galic. Towarzystwa gospodarskiego.

d) Regulamin powyższy wydrukować w 200 egzemplarzach.

e) Projekt instrukcyi ułożony przez byłego sekretarza p. Grelińskiego, jako informacyę prywatną złożyć do aktów.

VI. P. Henzel przedkłada sprawozdania Oddziałów jarosławskiego, sanockiego i przemyskiego w sprawie buhajów subwencyjnych.

Na wniosek ks. Prezesa po obszernem objaśnieniu rzeczy przez referenta p. Breuera, uchwalono wezwać Radę Oddziału, aby właściciele stacyj subwencyjnych, w których buhaje wydały się komisyi kontrolującej niestosownymi, zwrócili Komitetowi odsyłając takowe do zarządu dóbr w Krasiczynie.

VII. P. Breuer odczytuje referat w sprawie wywozu cieląt opasowych; przyjęto.

VIII. Prof. Tyniecki przedkłada sprawozdania i rachunki Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego i sadowniczo-pszczelniczego. Zgodnie z wnioskami referenta uchwalono:

a) sprawozdanie Towarzystwa sadowniczo pszczelniczego przyjąć do wiadomości i zażądać dla biblioteki Komitetu kalendarza wydanego przez Towarzystwo;

b) rachunki Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego sprawdzić i przyrzeczoną temuż subwencyę wypłacić.

Sekretarz przedkłada pisma JE. dra **Franciszka Smolki** i Wgo Jana Komarnickigo, mocą których podaje pierwszy jako kurator stypendyów z fundacyi śp. Maciąga że nadał:

stypen. o rocznych 300 zł. „ „ Andrzej. Zarembie
„ „ „ 200 „ „ „ Rysz. Stefańskiemu
„ „ „ 200 „ „ „ Zyg. Olszewskiemu

a drugi jako kurator stypendyów z fundacyi hr. Amalji Stadnickiej styp. o rocznych 315 zł. słuchaczowi St. Pańkowskiemu zaś o rocznych 210 złr. słuchaczowi P. S. Otowskiemu; przyjęto do wiadomości.

Opinje kilku browarów w sprawie siarkowania chmielu podaje sekretarz do wiadomości.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Pytania.

1. Jakie pokrycie budynków gospodarskich byłoby odpowiednie, mianowicie, czy dachówka nie nadałaby się do tego celu. *W. G.* z Potoka złotego.

2. Podczas posiedzeń ostatniej Rady ogólnej słyszałem twierdzenie, które mi się wydało za daleko idącem, że woły opasać można samemi kartoflami. W interesie hodowców kartofli proszę tych panów, którzy w ten sposób zużywają kartofie, o bliższe wyjaśnienie. *W. T.*

Wiadomości bieżące.

Obora rasy Szwyc. Komitet Towarzystwa gosp. galic. otrzymał od administracyi gospodarczej dóbr Kozy, w powiecie bialskim, gdzie istnieje obora rasy szwyckiej, iż jest tam do sprzedania kilkanaście sztuk doborowego jałownika, a między tem znajduje się 6 sztuk cielnych.

Podajemy przeto do wiadomości pp. hodowców z uwagą iż celem bliższej informacyi należy zwrócić się do administracyi gospodarczej w Kozach, poczta tamże.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Z drukarni „Dziennika Polskiego". Nakładem redakcyi.